Rok V. Nr. 96

25 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 19/20 sierpnia 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 46. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek sobotę (niedzielę) Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

„Najwyższy cel Stalina"

Poza Polską i państwami bałtyckiemi również Adrjatyk i Bałkany.

Angielski dziennikarz o planach ZSRR.

Berlin, 18 sierpnia. Planami panowania nad Europą przez Sowiety zajmuje się dzisiejsze wydanie dziennika „Berliner Börsenzeitung" w artykule pod nagłówkiem „najwyższy cel Stalina". Dziennik ten odkrywa **coraz to więcej rozszerzające się pretensje Kremla, które nie zatrzymują się nawet przed temi państwami, z któremi Unja Sowiecka pozostaje jeszcze w „przymierzu" lub conajmniej z niemi zawarła pakty o nieagresję.** Daleko poza swemi pretensjami karelskiemi, bałtyckiemi, polskiemi i besarabskiemi dążą Sowiety **bez ogródek nawet do wolnego dojścia do Adrjatyku, to znaczy: zmierzają oni do bolszewizacji obszaru bałkańskiego.** Anglo-amerykański dziennikarz Duranty wyliczył zresztą w dzienniku „Palestina Post" żądania sowieckie, a mianowicie **zestawił on spis „na podstawie rozmów, jakie miał ze Stalinem i na podstawie nowych informacyj z Moskwy". Według tego więc dąży Kreml do włączenia państw bałtyckich i Petsamo do wolnego przejazdu przez Dardanele i dojścia do zatoki Perskiej, do uformowania republiki sowiecko-mandżurskiej złączonej z Moskwą, jak również do utworzenia dalszych republik sowieckich na Korei i w pewnych częściach Chin, a wreszcie do „częściowej kontroli" nad Portem Arthura. Według słów Duranty'ego, głównym celem Stalina jest jednak wywieszenie czerwonego sztandaru w Berlinie.** Tem samem jasno wypowiedziane jest dążenie Sowietów do opanowania całego kontynentu, ponieważ bolszewickie Niemcy znaczyłyby to samo, co bolszewicka Europa. W zakończeniu podkreśla dziennik, że pomiędzy Stalinem a głównemi twierdzami cywilizacji zachodniej stoi niemieckie poczucie odpowiedzialności oraz niemiecka walka obronna jako jedyna barjera.

„Iluzja i marzenia państw anglosaskich"

Jedynie porażka Unji Sowieckiej uratować może Europę.

Bukareszt, 18 sierpnia. **Dziennik rumuński „Viatza" określa nadzieję pewnych kół demokratycznych, jakoby Stany Zjednoczone i Anglja uratowały Europę przed bolszewizmem „iluzją i marzeniem", co w konsekwencji miałoby pociągnąć za sobą największy błąd w dziejach świata".** Nikt nie winien się łudzić co do tego, jak pisze m. i. dziennik, iż Anglja i Stany Zjednoczone poświęciłyby Unję Sowiecką, która im może jeszcze być pomocną na Pacyfiku, po to jedynie, by uratować ewentualnie pewne prowincje na wschodnich rubieżach Europy i pewne narody, o których i tak w Stanach Zjednoczonych istnieją jedynie powierzchowne wyobrażenia i znikcięcie których bynajmniej nie mogłoby uszczuplić imperjalizmu Wielkiej Brytanji. Europę, jak kończy „Viatza', uratować można jedynie w ten sposób, że się pokona Unję Sowiecką.

Roosevelt złoży wizytę Churchillowi w Kanadzie.

Amsterdam, 18 sierpnia. Prezydent Roosevelt oświadczył w Białym Domu, jak donosi radjostacja Mackay z Nowego Jorku, **że w tym tygodniu wyjedzie na krótki czas do Quebec celem odbycia ostatecznych rozmów z czołowymi osobistościami rządu brytyjskiego, oraz sztabami armji lądowej i marynarki zarówno Stanów Zjednoczonych jak i Wielkiej Brytanji.** Radjo Mackay donosi dalej, że Churchill powrócił w niedzielę do Kanady, celem oczekiwania na wizytę prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Wbrew oświadczeniom sekretarza stanu Hulla wobec prasy, Hull nie weźmie udziału w rozmowach w Quebec.

Król Ibn Saud przeciwko państwu żydowskiemu.

Stambuł, 18 sierpnia. Konsul południowej Arabji w Jerozolimie podkreślił w czasie przemówienia, wygłoszonego w Nazarecie, iż **król Ibn Saud nigdy nie dopuściłby do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie; również w przyszłości wypełni on swój obowiązek, wynikający z interesów obrony spraw świata muzułmańskiego i arabskiego.**

Dwa samoloty U. S. A. lądowały przymusowo w Szwajcarji.

Berno, 18 sierpnia. Według urzędowego komunikatu, dnia 17 sierpnia w godzinach południowych dwa amerykańskie samoloty lądowały przymusowo w Szwajcarji, jeden o godzinie 12.48 w Dübendorf, drugi o godzinie 14-tej w Uetzendorf. Załogi liczące po 10 osób internowano.

Finlandja zna niebezpieczeństwo bolszewickie.

Helsinki, 18 sierpnia. Dziennik fiński „Vaara", omawiając stanowisko Finlandji, oświadcza m. in.: **Jeżeli uznaje się prawo narodu fińskiego do życia, to wówczas należy przyjąć do wiadomości, że w Finlandji dobrze znane są prawdziwe zamierzenia Sowietów.** Eksperyment z rzekomemi sowieckiemi planami wobec Finlandji jest zupełnie zbyteczny, ponieważ oznacza wypuszczenie przemocy bolszewickiej nad Finlandją. Droga Finlandji jest zupełnie jasna. Widzi ona swoją ochronę tylko u tych czynników, które bez poprzedniego eksperymentu uznają prawa i stanowisko Finlandji w walce przeciwko bolszewizmowi.

U. S. A. ma kłopoty z ropą.

Sztokholm, 18 sierpnia. Przedstawiciel amerykańskiego zarządu sprawami naftowemi oświadczył **w czasie sprawozdania przed komisją izby reprezentantów, badającą sprawę rezerw ropy, że Stany Zjednoczone muszą poddać dokładnemu zbadaniu pokłady ropy na całym świecie, celem wykorzystania ich dla potrzeb północno-amerykańskich. Wniosek ten pozostaje w związku ze wzrastającem wyczerpywaniem się amerykańskich źródeł ropnych,** które według obliczeń ministerstwa wojny, w ciągu najbliższych dwóch do trzech lat nie będą prawdopodobnie mogły pokryć zapotrzebowania, ponieważ zużycie głównie dla celów wojskowych jest znacznie większe niż początkowo obliczano. Kwestja ta wysuwa się coraz silniej na pierwszy plan amerykańskich zagadnień wojennych, a w najbliższym czasie stanie się jednym z najpoważniejszych problemów w zakresie surowców niezbędnie koniecznych dla prowadzenia wojny.

Aljanccy jeńcy ewakuowani z Sycylji.

Berlin, 18 sierpnia. W toku ciężkich walk o przyczółek mostowy Sycylji w czasie odwożenia wojsk niemieckich i włoskich, **przeprawiono na kontynent nietylko wszystkich rannych, ale także jeńców wojennych brytyjskich, amerykańskich i kanadyjskich w liczbie kilku tysięcy.**

Przed wycofaniem ostatnich wojsk niemieckich i włoskich z przedpola twierdzy Europy zniszczono wszystkie ważne wojenne objekty w mieście i w porcie Messyny.

„New York Times" o Rosji Sowieckiej.

Poległo 4 miljony żołnierzy. — Spadek urodzin skutkiem wojny.

Sztokholm, 18 sierpnia. **Moskiewski korespondent „New York Times", Alexander Worth, opublikował artykuł na temat problemów Sowietów, który wywołał silne wrażenie. Werth,** który od trzech lat jest czynny w Związku Sowieckim jako korespondent, przypomina, że wojna stanowi **„nieopisaną tragedję" dla ludności Sowietów. W Moskwie przyznaje się otwarcie, że ludność rosyjska w ciągu ostatnich 30 lat zmuszona była wytrzymywać niesłychanie wiele. Przytem wymienia się wojny domowe, klęski głodu epidemje, zerwanie węzłów rodzinnych i inne zjawiska w państwie sowieckiem. Obecna wojna „niesłychanie zdziesiątkowała" ludność sowiecką. Przeszło cztery miljony przeważnie młodych ludzi poległo, a jeszcze większa ilość stała się inwalidami.** Worth podkreśla następnie coraz bardziej pogarszający się stan zdrowotności w Związku Sowieckim, który szczególnie rzuca się w oczy u ludności Leningradu. Wskutek tego, że żołnierze sowieccy nie mogą udawać się na urlopy z powodu dalekich odległości i trudności transportowych i ponieważ równocześnie **kobiety zmuszone są ciężko pracować w rolnictwie i w przemyśle, w Związku Sowieckim miał się zaznaczyć bardzo znaczny spadek urodzin.** Na temat stosunków między Związkiem Sowieckim i mocarstwami zachodniemi. Worth pisze, że jasnem jest, że nieufność, nagromadzona w ciągu 25 lat, nie da się zlikwidować w ciągu dwóch lat.

Wyniki walk koło Nowej Georgji.

Tokio, 18 sierpnia. Komandor-porucznik Tashiro, członek wydziału prasowego marynarki, podał w przemówieniu radjowem następujące wyniki walk koło Nowej Georgji w ciągu ostatnich 1 i pół miesiąca.

W szczególności Japończycy zatopili lub uszkodzili 24 aljanckie okręty wojenne oraz 34 statki handlowe lub transportowe. W czasie ataków powietrznych, dokonanych w czasie od 1 czerwca do 15 sierpnia brało udział 6.383 maszyn aljanckich, z czego 775 zestrzelono, a 78 ciężko uszkodzono. Straty aljantów w ludziach wynosiły — według Tashiro — około 20.000 zabitych i rannych. Natomiast straty japońskie wynosiły pięć uszkodzonych okrętów wojennych i 172 zaginionych samolotów.

Nalot japoński na lotnisko Fabula.

Tokio, 18 sierpnia. Jak donoszą dzisiaj z głównej kwatery, w dniu 15 i 16 sierpnia lotnictwo japońskie zaatakowało lotnisko aljantów Fabula, 70 km na zachód od Lae, na Nowej Gwinei. W walce powietrznej zestrzelono przytem 39 aljanckich maszyn, a dalszych 5 zniszczono na ziemi. Straty japońskie wynosiły 4 samoloty.

Węgierski minister Honwedów w Berlinie.

Berlin, 18 sierpnia. Dzisiejsza prasa notuje obecność węgierskiego ministra honwedów w Berlinie, umieszczając także fotografje. Przedstawiają one generała-pułkownika von Csatay'a podczas przejazdu na konferencję z szefem głównego dowództwa siły zbrojnej w kwaterze głównej, w czasie przybycia swego do Berlina

Generał Chin czungkińskich o potędze wojskowej Japonji.

Szanghaj, 18 sierpnia. Jak donoszą z Czungkingu, **rzecznik armji Chin czungkińskich, generał Poakai, oświadczył, że potęga Japonji jest olbrzymia. Nie może on się zgodzić z propagandą, ugruntowaną na próżnych nadziejach, która usiłuje określić tę potęgę jako drugorzędną. Generał Poakai wywodzi, że dobrze wyposażona trzymiljonowa armja stoi w pogotowiu celem obrony przed atakami aljantów na wschodnio-azjatycką strefę dobrobytu, a armja ta potężnieje z dnia na dzień wskutek włączenia do niej wojsk mandżurskich, koreańskich, chińskich, syjamskich, burmańskich i indyjskich,** jak również wskutek rozwoju spraw zbrojeniowych w całej Azji Wschodniej. Wojska czungkińskie nie wchodzą absolutnie pod uwagę jako znamienna pomoc dla operacyj aljantów. **Jak długo aljanci nie zdobyli napowrót Burmy i nie uwolnili drogi dla zaopatrzenia wojsk czungkińskich w broń, amunicję i lekarstwa. Wobec takiej sytuacji jest absurdem, mówić o braku ludzi dla japońskiej siły zbrojnej.** Jako również fałszywe napiętnował generał Poakai twierdzenie aljantów, **jakoby Japonja znajdowała się w przykrem położeniu pod względem zaopatrzenia materjałowego.** Tonaż okrętowy Japonji jest zupełnie wystarczający dla komunikacji towarowej we wschodnio-azjatyckiej strefie dobrobytu. Wreszcie generał Poakai powiedział, że **iluzją jest twierdzenie aljantów, jakoby Japonja cierpiała wskutek braku żelaza lub gazoliny.** Surowce, jakie Japończycy znaleźli na terenach zdobytych, umożliwiają im przeprowadzenie „jednego z największych programów zbrojeniowych w historji świata".

Kto zarabia na wojnie?

Genewa, 18 sierpnia. Czasopismo „News Leader" pisze, że rząd brytyjski używa finansów publicznych na popieranie kanadyjsko-amerykańskich interesów prywatnych. Jako dowód na to przytacza to pismo fakt, że **spółka „Canadian Aluminium Company" finansuje wielkie dostawy dla państwowego przedsiębiorstwa Stanów Zjednoczonych „Metal Reserve Comitee" ze środków publicznych rządu brytyjskiego, kanadyjskiego i australijskiego. Pośrednictwo w tej akcji przejął na siebie poseł kanadyjski w Waszyngtonie, Leighton Mac Carthy, który równocześnie sprawuje funkcję dyrektora w firmie „Canadian Aluminium Company".**

Dalej oświadcza to pismo, że w Anglji wyłania się pytanie, w jaki sposób rząd brytyjski może używać pieniądze publiczne na popieranie kanadyjsko-amerykańskich interesów prywatnych. Pismo zapytuje się, czy nie jest to czasem jednym z wyników przypadkowych podróży brytyjskiego ministra produkcji Oliver Lyttelton do Kanady i Stanów Zjednoczonych oraz dodaje od siebie, że ten ostatni załatwia tu swoje prywatne interesy wojenne. W następstwie pismo żąda skrupulatnych dochodzeń, jakie w tej sprawie podjąć powinien rząd brytyjski.

Przebieg bitwy na Wschodzie.

Berlin, 18 sierpnia. Agencja „Telepress“ dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł następujących szczegółów o sytuacji na froncie wschodnim:

„Obecnie nadeszły pierwsze częściowe wiadomości o okrążeniu i rozbiciu silnej bolszewickiej grupy bojowej w rejonie na południowy zachód od Biełgorodu. Tutaj niemieckie siły pancerne w ciągu kilkudniowych walk ofensywnych okrążyły znaczne części następujących formacyj sowieckich: 52 dywizja gwardji, 163 dywizja strzelecka, 112 i 200 brygada pancerna, jakoteż 6-ta brygada zmotoryzowana. — Dotychczas naliczono około 2000 jeńców i 5000 zabitych. Zdobyto 25 czołgów, 110 dział oraz kilkaset sztuk broni automatycznej wszelkiego rodzaju. W toku wczorajszych walk niemieckie siły pancerne zdołały w dalszym ciągu zacieśnić kocioł. Należy przypuszczać, iż zniszczenie okrążonej bolszewickiej grupy bojowej dokona się w ciągu dnia dzisiejszego. W rejonie Isjum bolszewicy po gwałtownym huraganowym ogniu około 130 bateryj przystąpili do spodziewanego wielkiego ataku przy pomocy 11 dywizyj strzeleckich i licznych czołgów. Na jednem miejscu jedynie zdołali dokonać włamania głębokiego na kilka kilometrów, przyczem już w ciągu popołudnia kontratakiem niemieckich sił pancernych odcinek ten został znowu w znacznej mierze oczyszczony. Bolszewicy stracili w rejonie Isjum jedynie w dniu wczorajszym 162 wozy pancerne.

Na froncie na zachód od Orła bolszewicy atakowali wczoraj ogólnie jedynie przy pomocy słabszych sił, przyczem wszędzie zostali odparci. Na pewnym odcinku tego frontu akcję jednego z sowieckich bataljonów strzeleckich wspierało 10 czołgów.

Bataljon ten jednak oddzielono szybko od czołgów i rozbito go doszczętnie. — Wszystkie 10 wozów bojowych padło ofiarą niemieckiej broni przeciwpancernej. — **Do ciężkich walk doszło wczoraj w rejonie Wjaźmy i Białyj, które trwały od świtu aż w późną noc. Ale również i wczoraj front oporu niemieckiego okazał się jako nieprzezwyciężony, aczkolwiek bolszewicy przy wielkiem zmasowaniu czołgów szturmowali przeciwko niemieckim dywizjom grenadjerów. Na odcinku Wjaźma—Białyj stracili bolszewicy wczoraj przeszło 200 wozów bojowych.** Na południe od jeziora Ilmeń zaobserwować było można po stronie sowieckiej silny ruch, pominąwszy jednak ożywioną obustronną działalność artyleryjską nie doszło tutaj wczoraj jednak do żadnych akcyj bojowych o szczególnem znaczeniu. Również i na południe od jeziora Ładoga wczorajsze walki znacznie były słabsze aniżeli w dniach poprzednich. Jednakowoż pewna niemiecka formacja bojowa odbijać musiała niemniej jak 9 bolszewickich ataków, prowadzonych z silnem poparciem lotnictwa bojowego. Ataki te odrzucone zostały częściowo kontratakiem, przyczem walczono na białą broń. Piechota bolszewicka poniosła przytem niesłychanie wysokie straty.

Odnośnie do udziału niemieckiego lotnictwa w skutecznych tych walkach obronnych na wschodzie podano następujące szczegóły do wiadomości: **Wspólnie z silną grupą rumuńskich lotników bojowych ciężkie niemieckie bombowce i formacje Stuka atakowały w powtarzanych akcjach sowieckie zbiorowiska wojsk oraz pozycje pogotowia w okolicy Isjum i w rejonie Bogorodnoje i to z długotrwałym skutkiem.** Kilka sowieckich formacyj zapasowych rozbito albo rozproszono pełnemi trafieniami bomb tak gruntownie, że dowództwo sowieckie nie było już w stanie rzucić ich do boju.

Również w rejonie Biełgorodu znacznie więcej niż 1000 niemieckich samolotów bojowych i nurkowych skutecznemi atakami brało owocny udział w zwalczaniu bolszewickich skoncentrowanych czołgów i pozycyj przygotowawczych piechoty. Węgierskie samoloty bojowe obrzuciły licznemi bombami w tym samym rejonie sowiecki kolejowy dworzec wyładowczy, wyrządzając wielkie spustoszenia. Na środkowym odcinku skoncentrowane ataki niemieckich samolotów bojowych i nurkowych na sowieckie kolumny marszowe i pozycje artylerji miały szczególnie skuteczny przebieg. Jeden bolszewicki pułk strzelców zupełnie rozbito serjami bomb i ogniem broni pokładowej. Celne bomby ciężkiego kalibru zniszczyły stanowiska 18-tu bateryj sowieckich. W czasie ataków silnych formacyj na pomieszczenia wojsk bolszewickich i gęsto obsadzone tereny leśne, bolszewicy ponieśli szczególnie ciężkie i krwawe straty. — Szczególnie w ciągu nocy na południowem skrzydle frontu wschodniego atakowano z niezwykłą skutecznością dowóz posiłków sowieckich. Jeden pociąg amunicyjny wyleciał przytem w powietrze, na dwóch dalszych pociągach wzniecono pożary bronią pokładową. Ogółem bolszewicy stracili wczoraj, oprócz 23 lokomotyw, przeszło 400 wagonów, z których większa część spłonęła wraz z ładunkiem. Niemieckie myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zniszczyły 65 maszyn sowieckich. 3 samoloty niemieckie zaginęły.

Wyrąb w lasach angielskich przybrał tego rodzaju rozmiary, iż, jak podaje „Times“, ma być opracowany plan 50-letni, celem wyrównania powstałych dotychczas szkód w leśnictwie angielskiem.

*

Szef państwa hiszpańskiego gen. Franco odwołał dotychczasowego posła hiszpańskiego w Salwadorze Jose Cavero-Eilen z jego stanowiska, a jego następcą mianował Julio Palencia Alvareza.

Kontratak wojsk niemieckich w rejonie na południu od Biełgorodu.

Zgodnie z planami operacyjnemi wojska niemiecko-włoskie ewakuowały wyspę Sycylję.

Berlin, 18 sierpnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 17 sierpnia:

Na froncie rzeki Mius odparto lokalne ataki bolszewików. Nad środkowym Dońcem w rejonie Isjum po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem nieprzyjaciel przystąpił do oczekiwanego ataku znacznemi siłami piechoty i czołgów. Wszystkie próby przełamania podejmowane przez bolszewików udaremniono. Nieprzyjaciel poniósł najcięższe straty w ludziach i materjale.

W rejonie walki na południowy-zachód od Biełgorodu bolszewicy prowadzili tylko lokalne ataki, które wszędzie odparto. Podczas skutecznego kontrataku niemieckiego, o którym zaraportowano w dniu wczorajszym, nieprzyjaciel stracił według dotychczasowych raportów 4.200 zabitych, przeszło 1.600 jeńców oraz 25 czołgów, 110 dział, 112 granatników, liczną inną broń i wielką ilość sprzętu wojennego.

Podczas kiedy na odcinku na zachód od Orła bolszewicy prowadzili tylko słabsze bezskuteczne ataki, kontynuowali oni swe silne natarcia na południe i południowy-zachód od Wjaźmy oraz na południowy-zachód od miejscowości Biełyj i nad jeziorem Ładoga. Także i te nartacia załamały się o zacięty opór naszych wojsk, które zniszczyły łącznie 283 czołgi nieprzyjacielskie.

Lotnictwo atakowało nieprzyjacielskie koncentracje i ruchy wojsk nad środkowym biegiem Dońca oraz na południowy-zachód od Biełgorodu, przyczem zniszczyło 9 pociągów transportowych. W dniach 15 i 16 sierpnia przy stracie sześciu własnych aparatów zestrzelono 110 samolotów sowieckich.

W rejonie morskim Sycylji szybkie niemieckie samoloty bojowe ciężko trafiły bombami dwa nieprzyjacielskie statki handlowe średniej wielkości. Podczas akcji obronnej w czasie ataku lotniczego na rejon Włoch południowych, myśliwcy niemieccy bez własnych strat zestrzelili 13 czteromotorowych bombowców. Tem samem siły niemieckiej obrony przeciwlotniczej w czasie od 13 do 16 sierpnia zniszczyły na morzu Śródziemnem 35 brytyjsko-północno-amerykańskich samolotów.

Ścigacze niemieckie storpedowały przed wschodniem wybrzeżem Sycylji kontrtorpedowiec nieprzyjacielski. W cieśninie Messyńskiej jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zatopiły ścigacz brytyjski, a artylerja nadbrzeżna zniszczyła ścigacz wyposażony w artylerję. Jeden z motorowych promów marynarki wojennej obsługujący komunikację dowozową na Sycylję zestrzelił podczas jednego dziennego ataku cztery samoloty nieprzyjacielskie. Inne jednostki marynarki wojennej zestrzeliły w rejonie morskim na północ od Sycylji z pośród 8 atakujących brytyjskich samolotów torpedowych, cztery aparaty.

Formacja dalekodystansowych niemieckich samolotów bojowych zatopiła w godzinach wieczornych dnia 15 sierpnia na wodach na północny-zachód od Lizbony z pośród konwoju nieprzyjacielskiego ubezpieczonego przez krążownik z artylerją przeciwlotniczą i kontrtorpedowce, trzy transportowce o łącznej pojemności 25.000 brt. i uszkodziła torpedami conajmniej dwa dalsze wielkie statki. Wszystkie samoloty powróciły do swej bazy.

Dzienne i nocne ataki lotnictwa nieprzyjacielskiego na kilka miejscowości na zachodnich terenach okupowanych, w czem także na wewnętrzne dzielnice miasta Paryża, spowodowały poważne straty wśród ludności. W przebiegu gwałtownych walk powietrznych oraz ogniem artylerji przeciwlotniczej strącono, według nadeszłych dotychczas raportów, 20 samolotów nieprzyjacielskich.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały nocy ubiegłej bombami ciężkiego kalibru poszczególne objekty na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji i w zasięgu ujścia Tamizy.

*

Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje dalej:

Od pięciu tygodni wojska niemieckie i części kilku dywizyj włoskich toczą na Sycylji zaciętą, uporczywą walkę przeciwko cztero- do pięciokrotnej przewadze nieprzyjacielskiej. Dzięki bohaterskiemu oporowi naszych wojsk, dokonujących nadludzkich wyczynów w najtrudniejszym terenie i przy tropikalnych upałach, zmuszono nieprzyjaciela do rzucania do walki wciąż nowych formacyj, celem wyrównania wielkich strat w ludziach i materjale. Od 14 dni jest w toku planowe opróżnianie wyspy. Napierającemu nieprzyjacielowi w toku obrony przy gwałtownych kontratakach zadano najcięższe straty. Wszystkie próby przeciwników, mające na celu odcięcie naszych wojsk na Sycylji przy pomocy bezustannych ataków lotniczych na komunikację przewozową, albo za pośrednictwem wypadów jednostek marynarki wojennej do cieśniny Messyńskiej, zawiodły. Siły nieprzyjacielskie wysadzone na zapleczu naszego frontu zniszczono. Mimo bardzo silnej nieprzyjacielskiej przewagi lotniczej udało się przeprowadzić planowo olbrzymie posunięcia mające na celu przeprawę do Calabrji, tak że do dnia 17 sierpnia godziny 6-tej wszystkie wojska niemieckie i włoskie, łącznie z ich ciężką bronią, czołgami, działami, pojazdami mechanicznemi i sprzętem przewieziono przez cieśninę Messyńską na stały ląd. Jako jeden z ostatnich opuścił wyspę generał wojsk pancernych Hube, który kierował walkami na Sycylji. Ten olbrzymi wyczyn wojskowy i organizacyjny umożliwiła dzielna postawa wojsk lądowych, które na lądzie udaremniały każde przełamanie, dalej niezmordowana bohaterska akcja marynarki wojennej, która utrzymywała komunikację tylko przy użyciu małych jednostek i chroniła flanki lekkiemi jednostkami wojennemi, wreszcie umożliwiał je silny pułap, jaki lotnictwo rozciągnęło nad cieśniną Messyńską przy pomocy myśliwców i artylerji przeciwlotniczej. Dowództwo i wojska dokonały wyczynu, który przejdzie do historji wojen w równym stopniu, jak zwycięska bitwa zaczepna.

Nieprzyjacielskie próby przełamania frontu w obszarze Isjum załamały się.

317 czołgów zniszczono.

Rzym, 18 sierpnia. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi w dniu 18 sierpnia:

W obszarze bojowym Isjum kontynuował nieprzyjaciel swoje ataki, używając silnych oddziałów piechoty i czołgów. W ciężkich walkach zniweczono próby przełamania frontu, zestrzeliwując liczne czołgi.

Również w obszarze na południe i na południowy zachód od Biełgorodu załamały się krwawo wszystkie sowieckie ataki. 92 czołgi sowieckie zostały zniszczone.

Zarówno w walkach ofensywnych, jak też obronnych na tym obszarze odznaczyła się wybitnie dywizja SS grenadjerów pancernych „Totenkopf“.

Również na południe i na południowy zachód od Wjazmy, na południowy zachód od Bielyj oraz południowy zachód od jeziora Ładoga załamały się w zażartych walkach wszystkie próby przerwania frontu. Straty nieprzyjaciela na froncie wschodnim były w dniu wczorajszym niezwykle wysokie, zniszczono w całości 317 czołgów.

Podczas zwalczania celów okrętowych przed wybrzeżem algierskiem zatopiły niemieckie samoloty bojowe nieprzyjacielski transportowiec średniej wielkości i uszkodziły dalszy okręt handlowy.

Nieprzyjacielskie eskadry lotnicze, które w dniu wczorajszym naleciały nad południowo niemiecki teren straciły według dotychczasowych zestawień przez zestrzelenie przez samoloty myśliwskie i obronę przeciwlotniczą 51 czteromotowych bombowców i 5 myśliwców. W dwóch południowo niemieckich miastach poniosła ludność straty. Nad okupowanem terytorjum francuskiem oraz nad Francją południową zestrzelono dalsze 5 samolotów nieprzyjacielskich. Jeden własny myśliwiec zaginął.

Ubiegłej nocy zrzucił nieprzyjaciel dużą ilość bomb rozpryskujących i zapalających na miejscowości na północno-niemieckiem wybrzeżu. Były ofiary w ludziach. Myśliwce nocne i obrona przeciwlotnicza lotnictwa zestrzeliła z brytyjskiej eskadry bombowców conajmniej 37 samolotów.

Niemieckie samoloty bojowe dokonały w nocy na 18 sierpnia wypadu nad południowo-wschodnią i środkową Anglję i obłożyły bombami wszystkich kalibrów między innemi przemysłowe miasto Lincoln.

W walkach na Sycylji odznaczyły się zaszczytnie dywizja pancerna „Herman Göring“, 15 i 29 dywizja grenadjerów pancernych, 1 dywizja strzelców spadochronowych oraz 22 brygada obrony przeciwlotniczej.

Morskie straty aljantów w ocenie niemieckiej.

Berlin, 18 sierpnia. „Völkischer Beobachter“ poddaje krytycznej ocenie częściowe przyznanie się Anglo-Amerykanów do strat okrętowych pod Sycylją. Pisze ten dziennik, że **„według znanej metody“ odwraca się uwagę od poniesionych nowych strat okrętowych, ogłaszając publicznie częściowe straty, poniesione przed dłuższym już czasem, przyczem Londyn i Waszyngton przyznają się teraz do tego, że „w czasie lądowania na Sycylji“ utracono 80.000 brt tonażu okrętowego. Mówi się jednakowoż tylko o lądowaniu, a nie o stałych wysokich stratach, ponoszonych podczas transportów uzupełniających. Dziennik stwierdza, że w samym tylko pierwszym miesiącu po dokonaniu lądowania zatopiono przeszło 1,2 miljony brt, lub też uczyniono tyle tonażu niezdolnym do użytku na dłuższy czas.** W ramach takich manewrów odwracających uwagę od szczególnie ciężkich strat w tonażu na morzu Śródziemnem obraca się też fakt, że ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych przyznaje się do utracenia sześciu mniejszych okrętów wojennych, podczas kiedy **nie mówi się w Waszyngtonie wogóle o zatopieniu krążownika klasy „Brooklyn“ o poj. 9.400 ton.** Ponieważ strona angielska w ostatnich miesiącach nie przyznawała się do żadnych strat okrętów wojennych na morzu Śródziemnem, zdaje się być widoczne, że częściowe przyznanie się Amerykanów nastąpiło zapewne na życzenie rządu angielskiego, gdyż pomimo wszelkich wysiłków zatuszowania faktów, podpadało to ludności angielskiej, że Stany Zjednoczone na wodach niebezpiecznych morza Śródziemnego znacznie mniejszą użyli liczbę swych statków wojennych i handlowych, aniżeli Anglicy, podczas kiedy ci właśnie ponosić muszą główne straty. **Angielskie koła żeglugi zdają sobie co do tego faktu doskonale sprawę. W zakończeniu dziennik zauważa, że to spóźnione poznanie sytuacji nie zmienia w niczem faktu, że angielska flota handlowa wyczerpuje się w dalszym ciągu na korzyść Stanów Zjednoczonych przy wydatnej pomocy Churchilla.**

Jeńcy wojenni w Japonji.

Sztokholm, 18 sierpnia. Według doniesienia biura Reutera z Londynu, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny podał do wiadomości, że **rząd japoński opublikował nazwiska 65 procent jeńców wojennych przeciwników osi, znajdujących się w rękach japońskich. Oceniają, że w rękach Japonji znajduje się 100.000 jeńców angielskich, a ponadto 75.000 żołnierzy indyjskich, 20.000 Australczyków, 35.000 żołnierzy Stanów Zjednoczonych, 100.000 Holendrów i 2.000 Kanadyjczyków.** Dotychczas nie nadeszły właściwie żadne wiadomości o losie jeńców indyjskich. Jedyna, stojąca do dyspozycji droga dla komunikacji listowej z Dalekim Wschodem prowadzi przez Związek Sowiecki.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 18 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z wtorku 17 sierpnia brzmi:

Włoskie i niemieckie straże tylne w uporczywych walkach udaremniały nieprzyjacielowi w poniedziałek zajęcie pozycyj położonych przed miastem Messyną. Na redzie w Syrakuzach nasze bombowce nurkowe wznieciły pożar na dwóch statkach handlowych. W pobliżu wybrzeża tunetańskiego samolot torpedowy ciężko ugodził wielki parowiec.

Aparaty nieprzyjacielskie podjęły ataki na Turyn oraz na okolicę Viterbo i Foggia. Ustalanie zniszczeń i ofiar jest jeszcze w toku. W okolicy Foggia myśliwcy niemieccy zestrzelili 13 czteromotorowych samolotów nieprzyjacielskich, dwa dalsze strąciła artylerja przeciwlotnicza. Trzy dalsze samoloty zniszczyły w Turynie artylerja przeciwlotnicza i nasi myśliwcy nocni. Poszczególne akcje podjęte przez samoloty nieprzyjacielskie w prowincjach Leere, Salerno i Reggio Calabria spowodowały jedynie kilka ofiar w ludziach i nieznaczne szkody.

Podczas bezskutecznych ataków na konwoje strącono do morza pięć brytyjskich samolotów torpedowych, z pośród których cztery trafiono ogniem naszych okrętów konwojujących, a jeden ogniem naszych samolotów zwiadowczych.

*

Rzym, 18 sierpnia. Naczelne Dowództwo Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje we środę:

Zawzięta bitwa na Sycylji, w której włosko-niemieckie oddziały walczyły przez 40 dni przeciw silnej przewadze anglo-amerykańskich sił powietrznych, morskich i lądowych, dobiegła wczoraj do końca — jak donosi włoski komunikat ze środy. Ostatnie oddziały tylnych straży opuściły najbardziej na północnym wschodzie położony przylądek wyspy i dotarły do wybrzeża Kalabrji. Włosko-niemieckie lotnictwo było bardzo czynne i zaatakowało skutecznie zakotwiczone w porcie Bizerta okręty oraz spowodowało w porcie Syrakuzańskim silny pożar. W okolicy wyspy Cani został jeden tankowiec trafiony przez bombę i stanął w płomieniach. Samoloty torpedowe trafiły w okolicy przylądka Passero jeden krążownik, zatopiły jeden okręt handlowy na północ od Bone i uszkodziły jeden dalszy parowiec tegoż samego konwoju ciężko, a dwa nieprzyjacielskie samoloty zostały zestrzelone przez myśliwce.

Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bomby na Castrovillari, obszar Salerno oraz kilka miejscowości w okolicy Neapolu. Powstały pewne szkody. Eskadra czteromotorowych samolotów straciła w północnych Włoszech trzy samoloty, a czwarty samolot trafiony przez naszą obronę przeciwlotniczą spadł w okolicy Hyères.

Roczny deficyt w budżecie Stanów Zjednoczonych od chwili objęcia rządów przez Roosevelta wzrósł z 1,7 na 71 miljardów dolarów w bieżącym roku budżetowym.

Wiadomości lokalne.

SIERPIEŃ
19
Czwartek

Dziś: Jana z Ed. w.
Jutro: Bernarda z Clair.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 22.00 do 4.00

Kto może zdawać egzamin mistrzowski?

Kraków, 18 sierpnia. W związku z licznemi zapytaniami rzemieślników, skierowanemi do Powiatowego Wydziału Rzemieślniczego w sprawie dopuszczenia do egzaminu mistrzowskiego, należy wyjaśnić, że w myśl odnośnych przepisów podanie takie należy kierować do Okręgowego Wydziału Rzemieślniczego, właściwego dla miejsca wykonywania rzemiosła lub odbywania praktyki czeladniczej. Do wniosku należy dołączyć: 1) **świadectwo z egzaminu czeladniczego** oraz 2) **świadectwo odbycia conajmniej 3-letniej praktyki czeladniczej,** względnie: 1) **kartę rzemieślniczą,** 2) **zaświadczenie władzy przemysłowej i instancji** (Starosta Miejski lub Powiatowy) o samodzielnem, nieprzerwanem. wykonywaniu rzemiosła przez 5 lat oraz 3) **świadectwo ukończenia zawodowej szkoły dokształcającej,** albo też świadectwo, stwierdzające wykształcenie, uznane przez państwowe władze szkolne za równoznaczne z ukończeniem publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, względnie świadectwo z ukończenia kursów dokształcających zawodowych. Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys. Informacji w sprawie dopuszczenia do egzaminu mistrzowskiego udziela Pow. Wydział Rzemieślniczy.

Dzieci krakowskie na kolonji letniej.

(Zet) W dniu 21 lipca br. we wsi Bydlin w pobliżu historycznych Krzywopłotów koło Wolbromia, **została uruchomiona kolonja letnia dla 55 dzieci przeważnie z pośród sfery urzędniczej m. Krakowa.**

Na kolonję przeznaczono nietylko duży i nowoczesny budynek szkoły powszechnej, jaki rzadko spotyka się na wsi, lecz piękną okolicę z lasem, wodą i piaskiem. Zwłaszcza dzięki okolicy piaszczystej i górzystej, w Bydlinie jest klimat suchy i zdrowy. Dziatwa w ciągu blisko tych 4-ch tygodni opaliła się, nabrała „ciała" i humoru.

Do końca kolonji pozostaje jeszcze dwa tygodnie. Chłopcy wykorzystują ten czas na kąpiele w rzece, krótkie wycieczki, gimnastykę, lekturę itd. ściśle według programu, zatwierdzonego przez władze szkolne dla tego rodzaju kolonij.

Na uruchomienie kolonji Rada Główna Opiekuńcza w Krakowie przeznaczyła subwencję w wysokości 10.000 zł., resztę zaś wydatków pokrywa Polski Komitet Opiekuńczy w Miechowie.

Dzieci pozostają pod opieką osób wykwalifikowanych oraz opieką lekarską.

Walka z żebractwem.

Celowe zarządzenie zarządu miejskiego w Jędrzejowie.

(Zet) Na skutek zarządzenia Gubernatora Okręgu Radomskiego, pod rygorem kar zostało surowo zakazane uprawianie żebractwa po domach, sklepach i wszystkich miejscach publicznych.

Wykonując powyższe zarządzenie i pragnąc równocześnie **przyjść z pomocą biednym w Jędrzejowie, zarząd miejski urządził poważnym kosztem obszerny przytułek miejski przy ulicy Rakowskiej 20, w którym do tej pory znalazły schronienie 34 osoby. W tej liczbie 18 starców i 16-cie dzieci-sierot. Przytułek urządzony jest pierwszorzędnie, posiada 20 pokoi i zaopatrzony w niezbędne utensylja. Nadto mieszkający w przytułku mają dobre wyżywienie, zapewnioną pomoc lekarską i troskliwą opiekę sióstr zakonnych** (ze zgromadzenia Służebnic Niepokalanego Poczęcia Matki Najświętszej).

Niezależnie od tego zarząd miejski wypłaca ponad 135.000 zł. rocznie na opiekę społeczną, t. j. na zapomogi stałe ubogim, na utrzymanie sierot przebywających w rodzinach zastępczych, na utrzymanie umysłowo chorych w specjalnych zakładach, na leczenie ubogich w szpitalach, doraźną pomoc lekarską itp.

Pomimo tak znacznych wydatków na utrzymanie ubogich, duża ilość osób trudni się żebractwem, włócząc się po całem mieście. Wśród nich jest dużo włóczęgów z obcych gmin, które ustawowo zobowiązane są do roztoczenia nad nimi opieki we własnym zakresie. Często zdarzają się również wypadki, że pieniądze zebrane przez żebraków od tutejszych obywateli, trwonione są na alkohol lub inne niewłaściwe cele.

Dla usunięcia i wyeliminowania żebractwa na terenie miasta, burmistrz m. Jędrzejowa zwraca się do wszystkich obywateli miasta o zaprzestanie udzielania jakichkolwiek wsparć osobom trudniącym się żebractwem. Zarząd miejski zaopatrzył właścicieli domów, lokatorów, przemysłowców, kupców, rzemieślników, lekarzy itd. w napisy: „Żebrakom wstęp wzbroniony! — Na biednych płacimy w Kasie miejskiej. Po wsparcie zgłaszać się do zarządu miejskiego", apelując jednocześnie do tych wszystkich o wpłacanie w godzinach urzędowania do kasy miejskiej za pokwitowaniem kwot przeznaczonych na ubogich.

Pieniądze tą drogą zebrane zarząd miejski przeznaczy na zapomogi tym ubogim miasta, którzy naprawdę wsparcia potrzebują, po dokładnem zbadaniu ich stanu materjalnego, rodzinnego i zdolności do pracy.

Napisy zabraniające wstępu żebrakom, zainteresowani umieścili przy wejściu do mieszkań.

Kuchnie ludowe i opieka nad uchodźcami.

(Zet) Na terenie powiatu miechowskiego czynnych **było w miesiącu lipcu rb. 40 kuchen ludowych Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Miechowie. W kuchniach tych dożywiano przeciętnie 3.743 osoby dziennie** z pośród najuboższych mieszkańców powiatu.

Pozatem Komitet przyjął na swój teren w ubiegłym **miesiącu 115 uchodźców z kresów wschodnich,** które rozmieścił w różnych miejscowościach powiatu, mianowicie w gminie Czarnocin, Książ Wielki, Koniusza i Wielko-Zagórze.

Chcąc przyjść z pomocą swym podpiecznym w zakresie odzieży, Komitet nabył większą ilość odzieży i bielizny, które rozdał między potrzebujących za pośrednictwem Delegatur. Wartość tych przedmiotów wynosiła około 23.000 zł.

Komitet prowadził w miesiącu sprawozdawczym za pośrednictwem swych 53 Delegatur intensywną akcję pomocy w naturze i pieniężną. Wydatki przedstawiają się jak następuje: na akcję dożywiania wydano zł. 13.243, pomoc w naturze złotych 4.139, pomoc w gotówce zł. 7.765, pomoc specjalna w gotówce i naturze złotych 1.282, oraz innego rodzaju pomoc zł. 5.788.

Akcja zielarska prowadzona była przez Komitet również intensywnie. Zbiór ziół leczniczych w lipcu dał zadawalające wyniki. Susz odstawiono przez zbieraczy-podopiecznych do Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Miechowie i jej filij.

Komitet boryka się stale z trudnościami. Zbliżająca się jesień i zima znacznie zwiększy wydatki Komitetu. Ofiarność więc społeczeństwa powiatu jest konieczną, a szczególnie ofiarność pieniężna. Komitet posiada konto czekowe Nr. 8225.

Zgon sędziwego kapłana.

(Zet) W dniu 13 bm. w szpitalu powiatowym w Jędrzejowie zmarł po krótkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, ks. **Władysław Zaremba, emeryt, przeżywszy lat 81.**

Zmarły kapłan był przesiedlonym z Poznańskiego, a ostatnio pełnił obowiązki wikarjusza przy kościele parafjalnym w Jangrocie koło Wolbromia. Urodził się w Sulmierzycach w powiecie krotoszyńjowie, został przywieziony przed paroma dniami z silnemi dolegliwościami pęcherza. Pogrzeb odbył się w Jędrzejowie w dniu 15 bm. przy licznym udziale duchowieństwa i mieszkańców miasta.

Pokaz drzew owocowych w Jędrzejowie.

(Zet) Powiatowe władze rolnicze w Jędrzejowie projektują urządzenie w końcu września rb. w Jędrzejowie pokazu owoców, wyprodukowanych w roku bieżącym na terenie powiatu jędrzejowskiego.

W związku z tem właściciele sadów, dzierżawcy i wszyscy hodowcy drzew owocowych otrzymali polecenie dostarczenia do biura powiatowego instruktora ogrodnictwa w Jędrzejowie (gmach Gimnazjum, III piętro) w możliwie najkrótszym czasie po pięć sztuk każdego gatunku owoców (jabłka, grusze śliwy i t. p.) wiadomego i niewiadomego pochodzenia.

Przy odmianach wiadomego pochodzenia hodowca winien nazwę gatunku owocu napisać na kartce i dołączyć do danego owocu.

Bliższych informacyj w tej sprawie udzielają powiatowi instruktorzy ogrodnictwa w Jędrzejowie i Włoszczowie.

Kurs pszczelarski w Laskowie..

(Zet) We wzorowej pasiece w Laskowie pod Jędrzejowem odbył się w ubiegłą niedzielę (15 bm.) jednodniowy kurs pszczelarski (pokazowy) dla właścicieli pasiek z terenu najbliższych sześciu gmin.

Program kursu obejmował podstawowe prace przy pasiece z pokazem nowoczesnych sprzętów, podkarmianie pszczół itd. Poza tem omawiano aktualne sprawy, jak tworzenie pni sztucznych, ustawienie uli, podbieranie miodu — aby osiągnąć go w pierwszym gatunku i t. d.

Kurs przeprowadził powiatowy instruktor pszczelarstwa z Jędrzejowa.

Szlakiem krwawej zbrodni bandytów.

(Zet) Przed kilkoma dniami wieś **[illegible]szywka, gminy Sancygniów w Miechowskiem** (w odległości 11 km od Działoszyc), była terenem krwawej zbrodni, dokonanej przez kilku nieujętych bandytów uzbrojonych w broń palną.

Mając osobistą pretensję do gospodarzy tej wsi: **Sembra i Szostaka,** banda wtargnęła późno wieczorem do ich mieszkań i położyła obydwóch trupem na miejscu. Gdy na krzyk wszczęty przez rodziny zastrzelonych, zaalarmowano wieś, bandyci z zemsty podpalili zabudowania obydwóch zastrzelonych. Ponieważ w bliskiem sąsiedztwie zabudowań Sembra i Szostaka stały inne zabudowania kryte słomą — ogień kolejno ogarniał łatwopalne budynki.

Ogółem pastwą ognia padło 44 zabudowań, t. j. domów mieszkalnych, stodół i przybudówek na szkodę 22 gospodarzy. — Mieszkańcy wsi ogarnięci paniką i ratowaniem swego mienia, zaniechali pościgu za sprawcami, którzy korzystając z nieszczęścia, spowodowanego przez nich, zbiegli bez przeszkód.

Na miejsce pożaru przybyło 6 straży z okolicy, a między innemi straż z Działoszyc, która walnie przyczyniła się do zlokalizowania pożaru, zagrażającego całej wsi.

Pożar zbiorów na polu.

(Zet) Od iskry z parowozu kolei wąskotorowej w Chodowie koło Charsznicy (powiat miechowski) zapaliło się w południe zboże na pniu i na tzw. garściach na większej przestrzeni. Poważniejsze straty ponieśli gospodarze Jakób Szwaja, Mieczysław Ćwieluch i Wincenty Mirowski.

Pożar zlikwidowano przez straż ochotniczą z Chodowa i miejscową ludność.

WYNIKI CIĄGNIENIA LOTERJI LICZBOWEJ z dnia 18 sierpnia br. są następujące: 19, 46, 54, 22, 89. Następne ciągnienie 21 bm. w Krakowie.

Z cyklu „Sowieckie dzieciaki".

HULAJ DUSZA...

Wieroczka — córka praczki Łukonowej i niewiadomego ojca — mieszkała w Kijowie, w suterenie narożnej kamienicy.

Nigdy nie umyte, nigdy nie otwierane okienko tej sutereny wychodziło wprost na ulicę. Z chodnika — o ile ktoś zadawał sobie fatygę przechylenia się do samej ziemi — można było zajrzeć do wnętrza mieszkania Łukonowej, lecz widziało się nie wiele. Ot, gęste kłęby pary przesyconej mydlinami.

Chwilami kilka klepek balji, kawałek czerwonego kaftana lub cząstka żylastego obnażonego ramienia wyłaniały się — na mgnienie oka — z tego ruchomego obłoku, by zniknąć po sekundzie jak nierealne widziadło.

Matka Wieroczki brała do prania bieliznę maszynistów kolejowych i palaczy. A to zajęcie nie było synekurą.

Od świtu do ciemnej nocy Łukonowa prała, tarła, gotowała, farbkowała, wyżymała i w dużym koszu dźwigała na strych, do przeschnięcia, kupę mokrych gałganów.

Wieroczka od najmłodszych lat rosła w bezgranicznej swobodzie. Nikt nie miał czasu zajmować się nią, więc rosła jak Bóg dał.

Dziewczynka nie była ładna. Miała płaską oliwkowatą twarz z silnie wystającemi kośćmi policzkowemi i z wysuniętą zwierzęco naprzód dolną szczęką. Miała krótki perkaty nosek, duże anemiczne usta z rzadkiemi zębami, już nieco nadpsutemi od ciągłego przegryzania twardych harbuzowych pestek lub słonecznikowych ziarn.

Azjatka z wyglądu, Kałmuczka, Mongołka. Ale roztropna i cwana dziewczynka.

Liczyła dopiero jedenaście lat, a obeznana była ze wszystkiem.

Już się zwiedziała, że nocą pędzono ulicami miasta partję polskich jeńców, więc miała ogromną ochotę przyjrzeć się z bliska tym żołnierzom.

— Takie sukinsyny. Takie burżuje — mówiła z przejęciem do swych przyjaciółek. — Jeden w drugiego grafy i pomieszczyki brzuchate na ludzkiem mięsie utuczone...

No, niejedna z tych przyjaciółek też była ciekawa tych „grafów" i „ludożerców", ale już najwięcej ciekawą była ośmioletnia głupia Awdotia.

— Pokaż mi ich, pokaż — składała ręce jak do modlitwy. — Więc wkrótce obie dziewczynki wyruszyły w drogę.

Jak tylko wydostały się z miasta, przystanęły na szosie i nazbierały pełne podołki kamyków.

— Naszych pomścimy — odgrażała się Wieroczka, wybierając z pryzmy conajbardziej ostre odłamki.

Futory, ocienione jabłonkami, ciągnęły się wzdłuż szosy. Nędzne domki, ze zmurszałemi dachami, tonęły w bujnej zieleni lata. Chwilami jakieś małe okienko — z brakującemi szybami — wyzierało na drogę, jak chore oko, z poza na wpół rozwalonego parkanu lub płotu.

Wieroczka i Awdotia biegły szybko, gęsiego, ścieżką wydeptaną wzdłuż szosy. Trzymały się blisko rowu. Czasami przesadzały rów, podsuwały się pod parkany, wypatrując chciwemi oczyma czy nie dałoby się gdzieś coś ukraść.

Słońce przyskwierało, więc dziewczynki wyszukały sobie pod płot. dwa duże liście łopianu i ocieniały niemi — jak parasolkami — swe niczem nie okryte głowy.

Zgrzane i zdyszane ubiegły tak coś około 4-ch kilometrów, gdy oto Wieroczka dostrzegła w polu wysoką palisadę skleconą z nowych desek.

Przystanęła.

— Wot, tam są — wrzasnęła, wskazując palcem kierunek, więc obie przyjaciółki skręciły z szosy na pole.

Zbliżały się pod palisadę, biegnąc szybko naprzełaj, a były jeszcze dosyć daleko, gdy pierwszy pocisk Wieroczki zakreślił w powietrzu łuk i padł za ogrodzenie.

— Ha, masz ścierwo — ucieszyła się Wieroczka. Miała ciętą i wprawną rękę. Umiała [illegible] kamieniami lepiej od wielu chłopaków.

Wkrótce dopadły pod palisadę.

Przez szpary pomiędzy deskami widać było jeńców jak na dłoni.

Ale widocznie to „ludzkie mięso", na którem wypasali brzuchy, nie było zbyt tuczące, gdyż wyglądali jak upiorny legjon kościotrupów.

Wymizerowani, zgłodzeni rozsiedli się półkolem na piasku. Pozrzucali z siebie — pozostawione im z łaski — koszule i spodnie i piekli się na skwarze.

Plażowali.

Niektórzy z pośród jeńców byli ranni i widać było krwawiące cięcia lub zaropiałe opuchliny przewiązane jako tako brudnemi szmatami.

Wielu z tych żołnierzy zajętych było iskaniem swych podartych łachmanów, a roje much i bąków, przynęcone wonią potu tego sponiewieranego człowieczeństwa, unosiły się miljardami nad tem prowizorycznem obozowiskiem.

Wieroczka, po dokładnem zbadaniu sytuacji, obrała za cel swych pocisków takich właśnie rannych żołnierzy.

— Niech popamięta mierzawiec...

No i kamyki, przerzucane przez palisadę, padały gradem na jeńców, wywołując przekleństwa, wygrażania się pięściami lub głuche jęki.

W takich wypadkach dziewczynki nie posiadały się z radości.

— A dobrze ci tak — darły się w niebogłosy i pokładały się ze śmiechu.

Bawiły się wyśmienicie i mała Awdotia była w siódmem niebie. Chciała się tak bawić chociażby do końca życia, gdy oto Wieroczka tupnęła na nią i nagle zabroniła ciskać kamieniami.

Podeszła tuż pod palisadę, wetknęła nos w szparę pomiędzy deskami i zaczęła nawoływać jeńców ku sobie najczulszemi wyrazami.

— Pajdi siuda, gałubczyk! Krasawice nad krasawcy. Sokół ty mój — piszczała cieniuchnym głosikiem i wsuwając ręce do wnętrza palisady coś im na migi pokazywała.

Awdotia pojąć nie mogła tej zmiany.

Jeńcy również. Z początku patrzyli na Wieroczkę nieufnie, z podełba, lecz gdy jej krzyki i gestykulacja stawały się coraz wymowniejsze, zaczęli zrywać się z piasku i podchodzić pod ogrodzenie.

Wkrótce potem stłoczeni pod palisadą przyglądali się obu dzieczynkom.

Wybuchli ogromnym śmiechem, gdy Wieroczka — uniósłszy nad głowę swą krótką perkalikową spódniczkę — zaczęła podskakiwać, przytupywać, przykucać. Wytańcowywała przed uradowaną galerją zamaszystego trepaka.

Hulaj dusza...

Mała Awdotia już się zbierała pójść w ślady swej przyjaciółki, gdy oto usłyszała nagle poza sobą przeraźliwy krzyk.

Obejrzała się i widzi, a tu jakiś straszny brodaty krasnoarmiejec — z karabinem w dłoni i w rozpiętej na spoconych piersiach rubaszce — wypada z poza rogu palisady.

— Nielzia! Nielzia! — wrzeszczy i biegnie ku dziewczynkom całym pędem.

Przystanął przy Awdotji.

— Poszła won — krzyczy na nią zdyszanym głosem. — Tutaj nie wolno się kręcić i porozumiewać się z jeńcami. Wot szpiegi! Na stryczek takie biorą. Da aresztu pajdiom...

Głupia mała strasznie się przeraziła. Rzuciła się w bok do ucieczki, lecz krasnoarmiejec przytrzymał ją za ramię.

— Da aresztu! Do aresztu! — powtarzał ochrypłym ze złości głosem. — Taki prykaz. Trzymam i nie puszczę...

Awdotia w bek.

Wszak nieraz słyszała, że szpiegów wieszają bez sądu. Wszak nieraz słyszała, że wiele dzieci było szpiegami, chociażby z tej racji, że się ich mało wystrzegano.

Duszę miała na ramieniu. Pewna była, że to już ostatnia jej godzina wybiła.

Ale oto Wieroczka przystaje nagle w tańcu i zamiast umykać, podchodzi drobnemi krokami do tego rozsierdzonego draba.

Oblizała wargi, wyszczerzyła zęby, kryguje się w sobie i bokiem podchodzi tuż.

Schwyciła krasnoarmiejsca za rękaw rubaszki, uśmiechnęła się do niego i powiada:

— Puskajtie etoj durną, a powiem wam coś!

I wspięła się na palce do jego ucha.

Poszeptała, roześmiała się i pogładziła go dłonią po kudłatem policzku.

Krasnoarmiejec coś jakby zgłupiał. Wytrzeszczył na nią ogromne ślepia, westchnął ciężko, lecz widocznie nie dowierzał jej słowom, bo Awdotji nie puścił.

— Jakżeż to — wybełkotał.

— Da, da! Czestnoje słowo — zaklęła się Wieroczka i wspięła się powtórnie do jego ucha.

Szeptała długo, a w miarę jak mówiła, krasnoarmiejec rozpogadzał ściągnięte groźnym marsem czoło. Wkońcu dał prztyczka małej Awdotji i puścił ją.

Roześmiał się na całe gardło.

— Wot ucieszna dziewoczka! Mnie bardzo w smak takie rozumne maleńkie kobietki...

Śmiał się długo.

Głaskał się po żołądku brudnemi łapami, klepał się po udach, wreszcie uszczypnął Wieroczkę w oba policzki i mówił, pocmokując językiem:

— Ccccy, cccy! Dobra nasza. Nie do aresztu pajdiom, a progulatsia niemnożko...

Rozejrzał się na strony. Badał okolicę. Poczem położył ciężką żylastą łapę Wieroczce na karku i bez większych ceremoji prowadził ją przed sobą.

Podrygując z nogi na nogę, skręcił z pod palisady w kierunku porośniętego trawą pagórka i rowu. A wiódł ją tam przy akompanjamencie gwizdów, syków, bicia brawa i sprośnych obelg wybuchłych burzą z poza palisady.

Hulaj dusza...

HAZET.

Sacharyna 500 razy słodsza od cukru.

(ab) **W roku 1879 ukazała się w pismach fachowych krótka wzmianka, że chemikom niemieckim Fahlbergowi i Remsenowi udało się przez oksydację pewnego związku toluolowego wynaleźć produkt, słodszy od cukru trzcinowego, a równocześnie przyjemny w smaku.**

Remsen twierdził wprawdzie później, że jemu się palma pierwszeństwa należy, niemniej zasługą Fahlberga było, że opracował i rozwinął sposób fabrykacji nowego środka i opatentował go. W roku 1884 założył Fahlberg z Listem pierwszą, do dziś dnia istniejącą fabrykę sztucznych środków słodzących w Niemczech.

Sacharyna stała się wnet towarem bardzo pożądanym. Była ona wprawdzie droga, z uwagi jednak na to, że była 500 razy słodsza od cukru, cena jej kalkulowała się taniej od ceny cukru. Znalazła też szybko szerokie zastosowanie przy wyrobie rozmaitych napojów i środków żywności.

Ostatni dziesiątek ubiegłego stulecia stoi pod znakiem olbrzymiego rozwoju fabrykacji sacharyny. Nowy środek słodzący rozpowszechnił się tak dalece, że z osobą Fahlberga i jego wynalazkiem zaczęto łączyć różne legendy. Jak zwykle w takich wypadkach twierdzono, że Fahlberg zawdzięcza swój wynalazek przypadkowi. Kiedy pewnego razu, siedząc przy wieczerzy, dotknął przypadkowo palcem usta, poczuł na języku silny słodki smak. Pośpieszył więc natychmiast do pracowni, by na retortach i innych przyrządach zbadać, skąd ten smak pochodzi. Przy tej sposobności wpadł on na połączenie chemiczne, odpowiadające sacharynie.

W roku 1891 założono w Niemczech drugą fabrykę wyrabiającą sacharynę sposobem bardziej uproszczonym i do dziś używanym, później wybudowano dalsze cztery fabryki. **Zasadniczym produktem, z którego się wyrabia sacharyna, jest toluel otrzymywany ze smoły,** smoła zaś jest produktem ubocznym przy destylacji węgla.

Zarówno lekarze, jak i chemicy stale podkreślają, że sacharyna nie jest dla zdrowia szkodliwa, że jednakże nie posiada żadnych wartości odżywczych dla organizmu ludzkiego. Sztuczne środki słodzące podobnie jak korzenie, działają tylko na smak i podniecają apetyt, pozatem opuszczają ciało w stanie niezmienionym. W roku 1901 wyprodukowano w Niemczech 190.000 kilogramów środków słodzących, z czego wywieziono dwie trzecie zagranicę. **W międzyczasie wynaleziono inne środki podobne do sacharyny, jak dulcynę 200 razy słodszą od cukru i glucynę słodszą od cukru 300 razy.**

Sacharyna była stale zwalczana przez hodowców buraków cukrowych i przez fabrykantów cukru, którzy uważali ją za groźnego konkurenta. Państwo, mające na uwadze rozwój tak poważnej gałęzi gospodarki, jaką jest cukrownictwo, wydało kilka ustaw, ograniczających wyrób i używanie sacharyny. W szczególności zakazano używania sacharyny do wyrobu piwa, wina, soków owocowych, konserw, wódek, zarządzono dalej, że sporządzanie środków żywności na sacharynie musi być uwidocznione, zakazano sprzedaży sacharyny w handlu zezwalając tylko aptekom na jej prowadzenie, wreszcie zamknięto fabryki sacharyny, zezwalając na jej wyrób tylko fabryce Fahlberga.

Czasy kryzysowe doprowadziły do łagodniejszego stosowania ustaw o sztucznych środkach słodzących, zwłaszcza podczas wojny światowej w roku 1914—1918 wzrosło spożycie sacharyny znacznie. Dziś cztery fabryki produkują w Niemczech sacharynę i dulcynę, a sprzedaż środków słodzących jest ściśle uregulowana.

Wielu twierdzi, że nie może jeść potraw sporządzonych na sacharynie. Przyczyna niechęci do sacharyny leży w tem, że potrawy i napoje sporządzone na sacharynie są zwykle za słodkie. Doświadczenia jednak wykazały, że użytej w miarę sacharyny nie można odróżnić od cukru. **By nie przesładzać potraw, wskazanem jest rozpuszczanie sacharyny przed jej użyciem.**

Wprowadzenie do handlu czystej sacharyny krystalicznej rozszerzyło znacznie zakres jej użycia. Środka tego można z powodzeniem używać do gotowania bez obawy, że potrawy nabiorą gorzkiego smaku. **Również przy fabrykacji konserw stosowana jest sacharyna z większem powodzeniem niż cukier, ponieważ nie fermentuje.** — Natomiast niewłaściwem jest sporządzanie marmelad na sacharynie, ponieważ w przeciwieństwie do cukru, nie działa ona konserwująco.

CIEKAWOSTKI.

Złe towarzystwo.

(ms) Pewien pan zasiał na swem polu pszenicę. Niestety dzikie ptactwo, a zwłaszcza wrony, niszczyły zasiew. Pomagała im i papuga, którą pan hodował u siebie, a która latała sobie swobodnie. Była ona bowiem ulubienicą wszystkich, nie chciano więc krępować jej swobody.

Pewnego dnia pan spostrzegł, że na polu znów zebrało się stado wron. Nie namyślając się długo, pobiegł do domu, chwycił za strzelbę i strzelił do nich... Na polu zostało parę zabitych i ranionych ptaków. Między niemi znajdowała się i papuga z przestrzeloną nogą.

— Głupi ptak — rzekł pan z żalem — popadła w biedę, bo wybrała złe towarzystwo.

Skoro dzieci, które zbiegły się na huk wystrzału, zobaczyły ulubioną papugę broczącą krwią, zaczęły pytać ojca, dlaczego strzelał do papugi.

— Złe towarzystwo! — wykrzyknęła sama papuga, zanim ojciec zdążył odpowiedzieć.

Starannie pielęgnowana papuga wyzdrowiała wkrótce, o nieszczęściu, jakie ją spotkało, nie zapomniała do śmierci. I kiedykolwiek tylko rozmowa zeszła na ten temat, zawsze wrzeszczała podniesionym głosem:

— Złe towarzystwo! Złe towarzystwo!

Katedra psychologji zwierzęcej.

(St.) Po raz pierwszy w historji wyższych szkół weterynaryjnych wprowadzono obecnie do programu nauczania wykłady z zakresu psychologji zwierząt. Słuchacze Akademji Weterynaryjnej w Hannowerze mają obecnie sposobność zapoznania się z psychologją zwierząt, tą stosunkowo młodą i trudną nauką. Nową katedrę otrzymał znany psycholog zwierząt, dr. Bernard Grzimek, który opublikował już liczne prace z tej dziedziny. Jego wykłady są przeznaczone dla słuchaczów czwartego i piątego semestru.

Ceny obrazów w starożytności.

(St.) Przedmioty sztuki osiągały w starożytności często zawrotne ceny. Tak np. Juljusz Cezar zapłacił za obrazy „Ajax" i „Medea" greckiego artysty Timachosa sumę, która przerachowana na naszą walutę, przewyższała 2 miljony złotych.

Syberyjskie temperatury.

(St.) Największe wahania temperatury na ziemi stwierdzono w Wierchojańsku w północno-wschodniej Syberji. Roczna różnica temperatur wynosiła tam 101.3 stopni. Najwyższą temperaturę zatonowano 31.5 stopni, a najniższą 69.8 stopni.

Gdzie uprawiają jutę?

(Ap.) Juta jest uprawianą wyłącznie w Indjach i to jedynie w delcie Gangesu.

Wielorybom grozi wytępienie.

(St) Wielory są nietylko największemi i najcięższemi, ale także najszybciej rosnącemi zwierzętami. Dopiero w ostatnich latach zdołano bliżej zbadać proces rozmnażania się i wzrostu tych ssaków.. Dla niektórych gatunków wielorybów przyszły wyniki tych badań zapóźno, ponieważ one już wcześniej wymarły, albo uległy wytępieniu. Polowanie na wieloryby uprawiają dzisiaj wszystkie państwa morskie, ponieważ wieloryby są, można powiedzieć, żywemi, pływającemi beczkami tłuszczu: z dostarczanego przez nie surowca wyrabia się najrozmaitsze produkty, od margaryny aż po mydło.

Największe wieloryby dochodzą do 32 metrów długości i przeszło 100.000 kilogramów wagi. W związku z tem przypuszczano, że wieloryb rośnie powoli i że dorosły egzemplarz musi mieć conajmniej 10 lat. Najnowsze badania wykazały jednak, że młode wieloryby rosną wprost z fantastyczną szybkością. U gatunku największych wielorybów długość zwierzęcia w chwili przyjścia na świat wynosi już 7 metrów. Około pół roku mały wieloryb ssie matkę. W tym czasie osiąga długość 15—16 metrów, rosnąc przeciętnie 3—4 centymetry dziennie. Dosłownie zatem można widzieć, jak mały wieloryb rośnie. Jeszcze bardziej zadziwiającem jest jego przybieranie na wadze, ponieważ wieloryb w ciągu 24 godzin staje się o 100 kilogramów cięższy. Około drugiego roku życia wieloryb ma już 20 metrów długości i waży do 60.000 kilogramów. Równocześnie staje się zdatnym do rozmnażania się. Dalszy wzrost odbywa się wolniej i kończy się około 10 roku życia. Starsze wieloryby nie rosną już i nie przybierają na wadze.

Widoki połowu wielorybów w przyszłości nie są bardzo różowe, ponieważ obszary północne, morza arktyczne są prawie że ogołocone z wielorybów, wskutek bezwzględnego przeprowadzania połowów i nieprzestrzegania żadnych czasów ochronnych. W związku z tem przeprowadza się w ostatnich latach coraz więcej połowów na południowym oceanie Lodowatym, gdzie spotyka się jeszcze wielkie stada wielorybów. Za pośrednictwem układów międzynarodowych wprowadzono także czas ochronny dla wielorybów tak, że od marca do października nie wolno urządzać polowań na te największe żyjące zwierzęta naszej ziemi.

Wobec wielkości wielorybów, potomstwo ich jest naturalnie nieliczne. Prawie zawsze przychodzi tylko jedno młode na świat. Bliźniaki wielorybie należą do największych rzadkości. Okres ciąży wynosi blisko półtora roku, wobec czego z reguły można liczyć się tylko z jednym młodym wielorybem co dwa lata. Tylko pod warunkiem, że połów wielorybów będzie utrzymywał się w granicach przyrostu naturalnego, można ocalić wieloryby przed wymarciem.

Problemy ludnościowe:

163 kobiet na 100 mężczyzn.

Kraków, w sierpniu. **Jednym z najważniejszych problemów Estonji jest bezwątpienia wielka przewaga kobiet nad mężczyznami, które to zagadnienie sprawia dużo kłopotu w praktycznem życiu tego kraju. W kraju tym jest poprostu zadużo kobiet, które nie znajdują właściwej roli do odegrania i zawadzają w wielu dziedzinach.**

O problemie tym przekonamy się najlepiej, przytaczając kilka cyfr: znaczenie przymusowego wysiedlenia 60 tys. mężczyzn przez władzę sowieckie można zrozumieć, porównując tę liczbę z liczbą ludności całej Estonji. **Estonja posiadała w końcu roku 1940 1,117 tys. mieszkańców.** W roku 1940 i 1941 nastąpił ubytek ludności o 8,9%, a w miastach nawet doszło do 13,7%. O ile już przed obecną wojną przewaga kobiet nad mężczyznami dawała się zauważyć w Estonji na każdym kroku, o tyle doszła ona w roku 1934 do stosunku 113:100.

W końcu roku 1941, t. j. po wysiedleniu wielu mężczyzn przez Sowiety, przewaga ta wyrażała się cyframi: 126:100.

Zobaczmy, jak ta sprawa przedstawia się w miastach: w Rewlu stosunek kobiet do mężczyzn wyrażał się w roku 1934 proporcją 126:100, a w końcu roku 1941 163:100. Jeszcze niekorzystniejszą dla mężczyzn jest ta proporcja w mieście Narva, gdzie wynosiła ona w 1934 133.100, w roku zaś 1941 165:100.

Estonja nie jest jednak wyjątkiem w tym zakresie, gdyż

również w innych północnych krajach rodzi się daleko więcej dziewcząt, jak chłopców,

powody zaś tego fenomenu są do dziś dnia albo niewytłumaczone, albo też tłumaczenie ich natrafia na poważne zastrzeżenia. **Kobieta estońska jest jednostką niezwykle czynną i samodzielną** i już przed wojną obecną spotykało się wiele kobiet na samodzielnych a nieraz bardzo odpowiedzialnych stanowiskach. Estończycy posiadają w swoim charakterze wybitną skłonność do niezależności oraz odznaczają się ambicją zarówno z zakresu towarzyskiego, jak i społecznego.

Te cechy zresztą prowadziły oddawna do opuszczania wsi i ucieczki do miasta,

tworzyły wysoki standart w zakresie mody kobiecej oraz powodowały szybki przyrost akademicko wykształconych. Estonja była od wielu wieków narażona jako kraj przejściowy między północną Europą a obszarem rosyjskim na przemarsz nietylko wojsk szwedzkich, duńskich, rosyjskich, polskich, niemieckich itp., ale też na ciągłe zmiany ludnościowe, przypływ nowych elementów, ale przedewszystkiem na wyniszczenie narodu estońskiego, który też w przeciągu siedmiuset lat ledwo wzmógł się pięciokrotnie co do swej liczby.

Te słabe strony narodu estońskiego zostały w obecnej wojnie jeszcze tylko pogłębione przez teror bolszewicki.

Jeśli się bierze pod uwagę młodych ludzi w wieku 24 lat, to się okaże, że **przewaga kobiet wyraża się tutaj proporcją 170 kobiet na 100 mężczyzn.** Ilość kobiet, mogących mieć potomstwo, wynosiła w roku 1934 w wieku od 20—39 lat 70.300, w końcu zaś roku 1941 tylko 62.100. Ważnym jest również przyrost ludności, który w roku 1938 wynosił na 1000 mieszkańców plus 1,7, w roku zaś 1939 plus 1,2, a w roku 1940 minus 0,5, w roku 1942 zaś minus 9,8.

Jak widać z tego zestawienia, zadała wojna bieżąca poważne rany narodowi estońskiemu, który będzie potrzebował dłuższego czasu na podźwignięcie się z obecnego stanu.

Dźwięki, nieuchwytne dla ucha.

(ms) Słuch ludzki czuły jest na bezpośrednie dźwięki tylko dość ograniczonej częstotliwości, od 16—20 tysięcy drgań na sekundę, głos zaś człowieka nawet muzykalnego jest zawarty w ciaśniejszych jeszcze granicach, przeważnie tylko dwóch oktaw od 500—2000 drgań na sekundę. Przy pomocy specjalnych przyrządów można jednak wywołać drgania daleko wyższe od 2000 na sek., a więc zupełnie nieuchwytne dla ucha, podobnie jak fale ultrafioletowe, są zupełnie niewidoczne. Takie ultradźwięki można spowodować przy pomocy bardzo cienkiej płytki kwarcowej, włączonej pomiędzy elektroidy prądu zmiennego o nadzwyczaj wielkiej częstotliwości, ponieważ taka płytka drga synchronicznie z prądem.

Ultra-dźwięki mają dość szerokie zastosowanie w technice. Za ich pomocą można np. sprawdzić budowę cząsteczkową różnych materjałów metalowych, bo drobne i niewidoczne pęcherzyki powietrzne przedstawiają znaczny opór akustyczny i dają się odczuć w telefonie specjalnie przystosowanym do drgań ultrakrótkich. Dzięki temu, że, jak się okazało, woda jest doskonałym przewodnikiem dla ultra-dźwięków, można przy ich pomocy zmierzyć głębokość morza lub oceanu. Wysyła się w tym celu z pokładu okrętu fale akustyczne ultrakrótkie i mierzy się czas, w którym odbita od dna fala dojdzie z powrotem do pokładu. Znając prędkość rozchodzenia się dźwięku w wodzie, łatwo obliczyć jej głębię.

Obwieszczenia urzędowe

Sygnatura: Km. 65/43.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Włoszczowie, Władysław Panek, mający kancelarię w Włoszczowie, ul. Koniecpolska Nr. 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 września 1943 r. o godz. 10 w Włoszczowie Rynek Nr 27 m 6 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa Strzembały, składających się z męskiego garnituru wizytowego, kilimu o rozm. 3×2 mtr., 2 stolików do kart i 2 krzeseł, oszacowanych na łączną sumę 660.— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 sierpnia 1943 r. Komornik.

Koniec „Obwieszczeń Urzędowych"

Zgubiono portfel z wszystkimi dowodami i kwitami, kartę rybacką pokwitowania podatków z Izby Skarbowej w Jędrzejowie i Kennkartę, wydaną w Urzędzie Gminnym Prząsław na nazwisko Szczęsny Stefan. 599

Zagubiono Kennkartę, wydaną przez Gminę Raków, dowód osobisty niemiecki, zwolnienie z pracy z Niemiec, oraz kartę kontygentu zbożowego na nazwisko Gawłowski Jakób, zam. Podlesie-Lścin, Gm. Raków. 598

Zagubiono dowód leśny (Ausweis) na nazwisko Prawda Anna ze wsi Mniszka, Gm. Złotniki. 590

Zastrzega się prawo używania Kennkarty oraz legitymacji agronoma, wystawionych przez Zarząd Gminy Złotniki na nazwisko Żak Jan, zam. w Mieronicach, Gm. Złotniki. 596

Skradziono Kennkartę, wydaną przez Zarząd Gminy Nawarzyce na nazwisko Kaczmarczyk Wojciech, zam. Przezwody, pow. Jędrzejów. 597

Korespondencyjny Kurs Przygotowawczy do Państwowej Wyższej Szkoły Technicznej w Warszawie. Czynny od 1 listopada 1942 r. Informacje: Warszawa, Smolna 34, m. 4. 600

Skradziono portfel wraz z Kennkartą Nr. 92, wydaną przez Gminę Wodzisław, świadectwo szkoły powszechnej i świadectwo szkoły rolniczej na nazwisko Adamski Tadeusz, zam. Lasków, Gm. Wodzisław. 584

Skradziono Kennkartę, wydaną przez Zarząd Gminy Sobków oraz książeczkę na konia na nazwisko Młynarczyk Adela, zam. w Sokołowie-Dolnym. 595

Zagubiono Kartę rozpoznawczą Nr. 1020, wydaną przez Zarząd Gminy Secemin na nazwisko Walasek Klara, wieś Marchocice, Gm. Secemin. 591

Zagubiono zaświadczenie na Kennkartę, wydane przez Gminę Sobków na nazwisko Prażyńska Helena, zam. w Sobkowie. 587

Dnia 3. VIII. 1943 zagubiono dowód osobisty na nazwisko Szymański Julian, syn Tomasza. 589

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.